

## Dwie wizje racjonalizmu

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Wiem, że nic nie wiem*  
Sokrates

Czytając wpisy Czytelników pod tekstami publikowanymi na portalu racjonalista.pl bardzo często spotkać można się z kontrowersjami co do rozumienia pojęcia: racjonalizm. To z kolei determinuje ostre polemiki w spojrzeniu na rzeczywistość nas otaczającą (i w interpretacji procesów społecznych w niej zachodzących).

Można z grubsza założyć, że spotykamy się z dwiema wizjami racjonalizmu. Obie określić można, na podstawie analizy komentarzy Czytelników, jako racjonalizm uniwersalizmu i racjonalizm pokojowej koegzystencji. Uniwersalny trend w traktowaniu racjonalizmu można z kolei nazwać racjonalizmem ortodoksyjnych zasad, co jednocześnie określa ów kierunek jako myślenie zamknięte, zablokowane na ewolucję świata idei, egotyczny i "wsobny", nawet — partykularny. Drugą twarz racjonalizmu — opowiadającą się przede wszystkim za "pokojową koegzystencją" wszystkich ludzi "dobrej woli" — określać możemy mianem czynnej, ewolucyjnej, altruistycznej i przede wszystkim — humanistycznej. Za prof. Tadeuszem Kotarbińskim nazywałbym ów trend "racjonalizmem spolegliwym".

Myślę, że obie wizje czerpią swą genezę w Oświeceniu, ale druga koncepcja (i praktyka z nią związana) jest mi osobiście bliższą ze względu na jej humanistyczną i ludzką (w wymiarze gatunkowym) egzemplifikację. Te bowiem elementy, a nie fundamentalistyczny upór (nawet uzasadniony niekiedy prawdziwością wyznawanych zasad), są wyznacznikiem naszego wspólnego trwania na tej planecie, zwłaszcza w obliczu piętrzących się coraz to nowych zagrożeń, wynikających często z przyczyn cywilizacyjno-kulturowych.

Ideowość, jednoznaczność zasad, ortodoksja poglądów są cennym, bo świadczącym o głębokości i racjonalizmie wyznawanego światopoglądu. Ale co mówi o spolegliwości Wielki Polski Myśliciel, może najważniejszy w XX wieku spośród rodzimych uczonych i jak to pojęcie można zastosować w prezentowanym sporze dotyczącym racjonalizmu oraz jak je umocować w polskiej rzeczywistości II dekady XXI wieku?

Otóż według prof. Kotarbińskiego człowiek spolegliwy (stąd właśnie bierze się pojmowanie spolegliwości jako takiej) to osoba na której można polegać, godna zaufania, niezawodna, wypróbowana. To opiekun będący uznanym jako ktoś *"...kto ma jako zadanie dbać o kogoś poszczególnego lub o taką czy inną gromadę istot, pilnując takiego lub innego ich dobra"*. A czy najwyższym dobrem nie są pokój i zgodna koegzystencja?

I dalej stwierdza Wielki Polski Myśliciel: *"...jego marzeniem jest by świat był tak urządzony, żeby nikt nie był zmuszony nikomu zadawać ciosów sprowadzających nieszczęście, lecz żeby wszyscy wszystkim wzajemnie pomagali w obronie przed klęską. Skoro przyrody, zgola inaczej urządzonej, przerobić na taką nie sposób, pragnie on (opiekun spolegliwy — dod. **rsz**) uczestniczyć jak najgorliwiej w podobnym urządzaniu ludzkości"*.

Jak wysoce humanistyczna to idea, postawa. A przecież humanizm, otwarcie na człowieka, szacunek dla godności i odmienności każdej jednostki wynikają bezpośrednio z rudymenarnych wartości uznawanych za cywilizacyjny punkt wyjścia tego co zwiemy Zachodem. Za pryncypia Oświecenia.

Andrzej Koraszewski podczas jednej z polemik napisał:

*".....Dlaczego tak bardzo nie znoszę karykaturalnego obrazu w „plemiennych” sporach, dlaczego nie jestem członkiem żadnego plemienia? Znam wielu wierzących, którzy są po prostu cudownymi ludźmi i którzy w żaden sposób mi się nie kojarzą z tymi mniej cudownymi. Ci mniej cudowni mówią np. że Stalin był ateistą, wymordował dziesiątki milionów ludzi, ergo wszyscy ateści to mordercy bez żadnej moralności. To właśnie jest taka karykatura, która w sporach plemiennych wyskakuje jak diabeł z pudełka. Nie żart, nie złośliwość nawet, a takie — grubą krechą maluję, bo inną nie umiem. Po „tamtej” stronie są ludzie, którzy dostają dreszczy na taką karykaturalną wizję ateistów. Po „naszej” też potrzebujemy wrażliwości na próby prostej dychotomii, w której po jednej stronie są jacyś wspaniali ateści, a po drugiej szkaradni >religianci<. To nie jest takie proste"*.

Plemię, klan, ród to antynomie społeczeństwa, zbiorowości otwartej, nowoczesnej. To przeciwieństwo racjonalności immanentnej Oświeceniu (chyba najważniejszej epoki w historii naszej Racjonalista.pl

kultury, naszej cywilizacji, historii Zachodu) — czyli promocji modernizmu, postępu, demitologizacji rzeczywistości (i wszystkiego co w najszerszym stopniu z tym się wiąże). Plemię, klan, ród wiąże się bezpośrednio z mitem, hierarchią, podporządkowaniem (wynikającymi z tradycji, historii, stratyfikacji społecznej).

Wydaje się więc, iż dyskusja wokół tych stanowisk dotyczy właściwie wyboru określonych wartości: z jednej strony to absolutność własnej prawdy, totalny wymóg sprawiedliwości (często jednostkowo widzianej) oraz jednowymiarowość świata cnót i walorów (podług subiektywnych przekonań). Druga strona to opowiedzenie się za pluralizmem zarówno jednostkowych jak i grupowych postaw, a stąd musi wynikać także rozproszenie (i ich uznanie) oraz równoprawność ludzkich sądów. Nie oznacza to w jakimkolwiek stopniu podzielenie poglądów antynomicznych, przeciwstawnych, sprzecznych z naszym światopoglądem i wyrobionym oglądem świata. Ale na tym właśnie opiera się kolejny element przypisany moim zdaniem drugiej twarzy racjonalizmu: to praktyczne opowiedzenie się za tolerancją.

Tolerancja to przede wszystkim współzycie, koegzystencja, a z nimi wiąże się bezpośrednio pokój. Pokój — jako stan umysłu i stosunków interpersonalnych. Pokój, harmonia, paralelizm - jako sytuacja sprzyjająca rozwojowi, postępowi człowieka. Nie szukajmy wrogów tam gdzie możemy znaleźć sojuszników — przynajmniej na dziś. Dla dobra wspólnego często bowiem warto jest iść na kompromisy. Często zgniłe ....

W żadnym wypadku — a jest to metoda nagminna w dzisiejszym świecie — przy tego rodzaju sporach nie powinno się przenosić wymiany poglądów na grunt aksjologii. Dobro i zło są bowiem ostatecznym i wykluczającym od razu interlokutora z dyskursu, argumentem. Dialog w takim razie staje się niemożliwy, a jego uczestnicy **a priori** stają się wrogami.

Wybitny filozof angielski, liberalnej proveniencji John Gray uważa, że:

*"....Konflikty wartości wynikają z konkurencyjnych ze sobą potrzeb wspólnej nam ludzkiej natury. W strukturę ludzkiego życia wbudowany jest pewnego rodzaju moralny niedostatek. Ponieważ ludzkie potrzeby są sprzeczne żadne ludzkie życie nie może być doskonałe. Nie oznacza to, że jest niedoskonałe. Oznacza, iż idea doskonałości jest pozbawiona treści. Idea pozostających ze sobą w konflikcie i niewspółmiernych wartości jest daleka od myśli Augustyna, iż wszelkie ludzkie rzeczy są niedoskonałe. Augustyn niedoskonałości ludzkiego świata przeciwstawił to co boskie. Tymczasem rywalizacja między niewspółmiernymi wartościami unicestwia samą ideę doskonałości".*

Hegemonia doskonałości jest więc — jak widać — wyraźnie sprzeczna z samą istotą liberalizmu i pluralizmu. Wiąże się ona ze swoicie pojętą monistyczną wizją świata. A taka wizja to jawna pokusa na rzecz autorytaryzmu (często bliska fundamentalizmowi). *Modus vivendi* — ta zasada stanowiąca podstawę demokracji, wolności obywatelskich, pluralizmu i tolerancji (czyli — rudymenty nowoczesnego i liberalnego państwa prawa) — to nie jest unifikacja stanowisk i sądów. To przede wszystkim uznanie koegzystencji i równoprawności różnych stanowisk. A także — hołd dla *bonum commune*.

Dlatego mamy podstawy do mniemania, iż taka metoda nie jest nagminną w dzisiejszym świecie (co wywołać może zaniepokojenie), zdawałoby się — świecie gdzie pluralizm poglądów, postaw i sądów, tolerancja, wolność jednostki, swoboda myśli są immanencją współczesnej kultury. Ano dlatego, że obserwuje się zdecydowaną — i to w całej przestrzeni publicznego dyskursu — kontrrewolucję w kierunku jednoznaczności, totalizacji, autorytaryzmu, w stronę dziwnej sakralizacji mojego ja (i wszystkiego co się z nim wiąże). I ten trend dotyka nawet tzw. środowiska postępowe, oświeceniowe; które zdawałoby się winne być szczególnie wrażliwe na sprawy związane z wolnością jednostki, z szacunkiem dla poglądów „Innego”, z tolerancją i ową spolegliwością.

Warto tu przywołać tezę Johna S. Milla (wybitnego przedstawiciela klasycznego, anglosaskiego Oświecenia) będącą niejako potwierdzeniem wyrażonego przeze mnie sądu w tym krótkim, refleksyjnym tekście. Mówi ona, iż *"....każdy człowiek, każdy naród, każda cywilizacja może wybrać własną drogę do własnego celu, niekoniecznie zgodną z drogami innych"*. To drogowskaz i azymut dla polskiej dysputy i działań na rzecz zmian w sferze świadomości.

Ktoś zarzuci mi ustępstwa na rzecz środowisk teistycznych, nie dość zdecydowane stanowisko wobec pleniącego się w naszym kraju religianctwa, bigoterii czy dewocji. Czyli — kapitulację. Przykład z oburzeniem nad uznaniem Haliny Bortnowskiej za sojusznika naszych środowisk w walce o świeckość państwa polskiego jest tu dobitnym przykładem. Jednak jeśli wybór ma przebiegać między tolerancją, a homogenizacją, między bezpłodną walką *"wszystkich ze wszystkimi"*, a współpracą (dla dobra wspólnego i osiągnięcia zasadniczych celów, a nie tylko dla zaspokojenia swojego subiektywnego — często narcystycznego — ja) to autentyczny racjonalista wyboru nie ma. Musi się opowiedzieć za pluralizmem, tolerancją, za *modus vivendi* i pracą na rzecz *bonum*

communae.

Tak dla wolności, ale moja wolność winna się zatrzymać zawsze pół kroku przed wolnością innego człowieka.

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8532) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8532>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)